

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSYDUSA
i DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ i ZGODĄ!

PRENUMERATA KWARTALNA W POLSCE: 2 złote, we Francji 10 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 złotych, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł.
Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 6, I p. — Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2076

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSYDUS!

Twórcza polityka.

Położenie małorolnych i bezrolnych na wsi staje się poprostu beznadziejne. Drożyzna rośnie, pracy niema, wyjazd zagranicę ze względu na ograniczenia przyjmowania obcych w krajach zamorskich, niemożliwy. Musimy się przeto zastanowić, w jaki sposób u siebie znaleźć pracę dla bezrobotnych i powiększyć nasz majątek narodowy, by życie stało się łatwiejsze.

Radę znaleźć można i wyjście z położenia ciężkiego znaleźć się musi. Nieszczęściem tylko naszym jest, iż za dużo wszyscy tak na wsi, jak i w mieście politykujemy, a za mało radzimy nad tem, jak wyzyskać skarby naszej ziemi i jak wogóle polepszyć nasz stan gospodarczy.

Że wiele zrobić można, widać z rocznika Ministerstwa Skarbu za r. 1924, gdzie jest podane, jak wielkie sumy pieniędzy wydajemy na sprowadzanie z zagranicy rozmaitych towarów, które mogą być u nas wyprodukowane. I tak: owoców świeżych i suszonych sprowadziliśmy do Polski w r. 1922 za 16 milionów 920 tysięcy, w r. 1923 za 18 milionów 695 tysięcy, zaś w r. 1924 za 40 milionów 710 tysięcy złotych. Każdy przyzna, iż jest to suma ogromna, tymczasem jeżeli co: to owoce znalkomicie mogą być u nas hodowane, trzeba tylko, by nasze organizacje rolnicze, a także rolnicy sami na ten dział gospodarstwa większą uwagę zwrócili.

Ile to marnuje się ziemi w naszych gospodarstwach wiejskich, na którym to kawałku ziemi zasadzone drzewa owocowe mogłyby przynieść pożytek nie tylko samemu właścicielowi, ale i krajowi. Czterdzieści milionów złotych, wydanych na owoce — przecież to straszna suma, która mogła zostać w kraju. Źródło zła leży nie w tem, że

za taką sumę owoców sprowadzono, ale, że my jako kraj rolniczy nie umieliśmy i nie umiemy tego produktu wyhodować.

Wywozimy zagranicę bydło rogate, ale za to z zagranicy sprowadzamy skóry surowe i obuwie, np. skór surowych sprowadziliśmy w r. 1924 za sumę 15 milionów. Czemuż to się dzieje? Dzięki temu tylko, że nie umiemy, czy nie chcemy pomyśleć nad tem, by wytworzyć u nas rzeźnię, w których można by bić bydło, wysyłać zagranicę już gotowe mięso, a skóry zostawić i znowu w garbarniach przerabiać do naszego użytku. Pozostałyby w kraju wydane niepotrzebnie duże sumy milionów za skóry, a równocześnie wielu ludzi znalazłoby przy tych warsztatach pracy zarobek. Takiego obuwia w r. 1924 sprowadziliśmy za sumę 36 milionów złotych, a nasi szewcy są bez pracy i głodem przymierają.

Cyfry wyżej przytoczone dodane do siebie tworzą sumę, która nasze rolnictwo i wieś naszą mogła ogromnie podnieść i przyczynić się do ulżenia nędzy.

W artykule tym pragnę zwrócić uwagę na to, byśmy ten czas zimowy wyzyskali w naszych wsiach w celu organizowania Kółek Rolniczych, rozmaitych towarzystw takich, które przyczyniają się do naszego uświadczenia pod względem rolniczym i do wyzyskania tych skarbów, które się marnują dzięki naszemu niedołęstwu i brakowi wiedzy rolniczej.

Nie czekajmy, aż ktoś do nas przyjedzie i za nas coś zrobi, sami musimy się dźwigać, sami musimy obmyślać sposoby ratunku. Zamiast ciągłych zebrań politycznych, na których słyszymy tylko wymyślania na partje i politycznych przy-



01518748Y

— 2 —

wódców, urządzajmy zebrania oświatowe, gospodarcze, bo tylko takie narady i w tym kierunku zużyta energia przyniosą korzyść rolnikom, a także i państwu.

Cóż z tego, że niejedyn młodziwiec na wsi potrafi wyliczyć wszystkie partje polityczne, jeżeli nie przeczytał ani jednej książki rolniczej i umysłu swojego, jeśli chodzi o gospodarkę, którą po ojcu obejmuje, zupełnie nie rozszerzył. Już dziś każdy rolnik powinien myśleć, skąd i jakie sprowadzić do wsi drzewka owocowe na wiosnę, jaki gatunek jęczmienia czy owsa ma u siebie zasiać, skąd i jakie nabyć nawozy sztuczne, czy narzędzia rolnicze, zastanowić się, czyby nie można założyć mleczarni, a więc nie tylko o spółce mleczarskiej pomyśleć, ale także jaki gatunek bydła w danej okolicy najlepiej się hoduje. Te i tym podobne sprawy powinny się stać tematem narad, zebrań i zgromadzeń. **Przestańmy tych jałowych kłótni politycznych**, a zabierzmy się do twórczej, pozytywnej pracy, bo w ten tylko sposób poprawimy nasz byt i zmniejszymy zło.

JÓZEF MATŁOSZ, poseł.

Szpyrka na patyku.

Gdy chodząc do szkoły i uczył się abecadła w rodzinnej mojej wiosce, nauczycielka opowiadała nam taką **bajeczkę**: Był jeden niegrzeczny chłopczyk, który wszystkim dokuczał. Jednego razu wziął matce z szafy kawałek szpyrki (słoniny), uwiązał ją na końcu wysokiego kija i pokazał psu. Pies był głodny, zaczął skakać koło chłopca i kija, aby porwać szpyrkę. Chłopczyk to zniżał, to podnosił kij, a pies skakał, szedł i wyreżał. Wreszcie w zapale rzucił się na chłopca, przewrócił go i podał koszulę. Chłopiec narobił krzyku, przybiegł ojciec. Pies dostał kijem, chłopak także, a słonina zmarnowana leżała w prochu.

Ta stara opowieść dla dzieci przypominała mi się wczoraj, gdy wziąłem do ręki socjalistyczny dziennik „**Naprzód**”. Wyczytałem tam, że w Komisji budżetowej socjalista poseł Reger postawił wniosek, aby dla emerytów, z dawnych czasów wstawić do budżetu 5 i pół miliona złotych, aby ich zrównać z emerytami polskimi. Ale — pisze „**Naprzód**” — sprzeciwił się temu rząd i prezes komisji p. Rymar, endek, i wniosek towarzysza Regera upadł. Patrzcie, emeryci, endek Rymar to wasz wróg!

Istotnie w czasie obrad Komisji budżetowej poseł Reger wniosek, aby do budżetu wstawić 5 i pół miliona złotych dla starych emerytów, postawił. Na to ja, jako przewodniczący komisji, powiedziałem: Aby emeryci starzy i polscy jednakowo brali, na to trzeba zmienić ustawę emerytalną. Wstawienie do budżetu choćby 100 milionów dla starych emerytów nie znaczy nic, jeśli **ustawa emerytalna zostanie bez zmiany** i dlatego nie ma żadnego celu wniosek posła Regera. Pamię Reger — mówiłem dalej — jeśli Pan naprawdę

chce poprawić dolę starych emerytów, to zgłoś Pan w Sejmie wniosek o zmianę ustawy emerytalnej. Jak Sejm ustawę zmieni, to wtedy Komisja budżetowa zajmie się zaraz i sprawą pieniędzy, jakie trzeba wstawić do budżetu.

Moje słowa poparł minister skarbu i oczywiście ogromna większość Komisji: wniosek p. Regera upadł.

Ale przy tej sposobności wyszło, że **poseł Reger, który był w Komisji tego dnia referentem budżetu emerytur, zapomniał o ważniejszej rzeczy**: Oto rząd, obliczając wysokość pensji, doliczył urzędnikom podwyżkę w wysokości 10 procent. Ale tej podwyżki nie doliczył emerytom, choć na to jest ustawa i te 10 procent podwyżki emerytom słusznie się należy. Obowiązkiem posła Regera było sprawę tę zbadać i błąd naprawić. Ale on tego nie zbadał. I dopiero ja zwróciłem na to uwagę — przyznaje mi to i „**Naprzód**”. A skutek mojej uwagi był natychmiastowy: oto minister skarbu odrazu przyznał mi słusność i zobowiązał się, że do wtorku, 11 stycznia, przedłoży Komisji wykaz. Będzie to suma przeszło 7 milionów zł, i tę sumę we wtorek wstawimy do budżetu: po te 7 milionów złotych emeryci nie będą, jak głodne psy, skakać — ale, jak uczciwi i zasłużeni ludzie, otrzymają co miesiąc w równych ratach.

Ja bajkę, opowiadaną mi przez moją nauczycielkę w dzieciństwie, pamiętam dotąd: chłopcem drażniącym głodnych emerytów, nie byłem i nie będę. Zostawiam tę złą zabawę innym...

STANISŁAW RYMAR.

Zaproszenie do prenumeraty na rok 1927.

Do numeru świątecznego dołączyliśmy **CZEKI P. K. O.** i prosimy Szan. Prenumeratorów o jak najrychlejsze nadesłanie prenumeraty na rok bieżący.

Prenumerata roczna wynosi jeszcze obecnie 8 zł, półroczna 4 zł, kwartalna 2 zł. Kto zapłacił prenumeratę **roczną**, tego nie obowiązuje ewentualna podwyżka prenumeraty, jaka może nastąpić w ciągu roku.

JAK POSYLAĆ PRENUMERATĘ?

CZEK należy wypełnić **wyraźnie**, zwłaszcza część **środkową**, przeznaczoną dla nas. Jeśli adres, pod którym przychodzi gazeta jest nie-dokładny, **uzupełnić go i podać numer domu**.

Na drugiej stronie **środkowej** części czeku **zaznaczyć, ile z wysłanej kwoty przeznaczone jest na jaki cel, np.:**

PRENUMERATA . . . 8 zł

KALENDARZ . . . 1 zł

FUNDUSZ PRASOWY 1 zł

Jeśli oprócz tego Prenumerator pisze coś więcej, trzeba nakleić znaczek pocztowy za 10 gr.

Na skrajnych częściach czeku nie należy pisać, gdyż pierwsza część pozostaje u Prenumeratora, trzecią zostawia u siebie Poczta Kasa Oszczędności, a tylko **środkowa część przychodzi do Redakcji**.

JAN ZAMORSKI.

Religijne poglądy na świat.

II.

Buddystą może więc zostać każdy wyznawca brahmański, tak bramin kapłan, jak parjas. Jeżeli stłumi w sobie wszystkie porywy, pragnienia, pożądanja, przywiązania, dochodzi do stanu zapomnienia duszy, zapomnienia siebie samego, czyli po indyjsku do nirwany i jego dusza już nie będzie się odradzać w żywych stworzeniach ani po nagrodę, ani na pokutę.

Dużo brahmanistów wyznaje buddyzm, a ponadto w tych stronach Indji, gdzie nauka brahmin ska jest nieznaną, buddyzm jest religją powszechną. Do tego wielu chińczyków wyznaje buddyzm.

Buddyści są więc ludźmi biernymi, nieprzebiegłymi, nadającymi się na niewolników. Nie dziw, że Anglicy, mając 60 tysięcy wojska, mogą panować i rządzić dwiema setkami milionów Hindusów, bo ci się nie buntują i cierpią wszystko. Buntują się tylko ci Hindusi, którzy wyznają wiarę mahometańską. Buddyści nie buntują się, bardzo często **dają się strzelać jak harany** i nie bronią się, bo mogliby wrogów zabić, a zabijać im nie wolno. Anglicy ciągną z nich niemałe korzyści, bo kraj jest najurodzajniejszy i najcięższy na świecie, a oni **dają się wyzyskiwać** i myślą o nirwanie. Takim ludziom nie można mówić o wytwórczości, o pracy, o dobijaniu się stanowisk, majątków, o dobrobycie powszechnym i pomnażaniu dóbr, bo to odwróciłoby ich uwagę od przerwania, czy ukończenia wędrówki dusz. **Oni nie chcą pragnąć niczego.**

Chińczycy ci, którzy nie są buddystami, nie mają żadnej teologii własnej, tylko trochę zaborców, bo wierzą w duchy i w czary. Natomiast mają **księgę świętą**, w której są przepisy życia i zachowania się, praw i obowiązków dobrego obywatela. Tę księgę napisał Kon-fu-tse, czyli konfucjusz i kilkaset milionów Chińczyków stosuje się do niej od półtora tysiąca lat. Ale tam **nie ma żadnych prawideł religijnych** i dlatego nasi ludzie fałszywie mówią, że Chińczycy wyznają religję konfucjusza. Nie! Oni tylko stosują się do prawideł dobrego tonu, napisanych przez konfucjusza. To też Chińczycy mają olbrzymie państwo i są zdolni do wielkiego rozwoju. Konfucjusz przepisał im, **jak się mają zachowywać względem siebie**, a między innemi, że **nie powinni być łakomymi na cudze.** To też olbrzymie państwo chińskie przez tysiące lat nie łakomiło się na cudze ziemie i **nie rozszerzało się.** Jeżeli dzisiaj przyjdzie jednak do nich **nauka europejska o interesie państwa**, to następne pokolenia chińskie gotowe **zapragną zaborów**, a że liczą setki milionów ludzi, **mogą podbić i Azję i Europę.**

Japończycy po tysiącach lat spokoju nauczyli się już od Europejczyków podbijać ziemie cudze i prowadzić politykę światową. Jeżeli Chińczycy kiedyś posiadą tę europejską naukę, mogą stać się niebezpiecznymi dla całego świata.

Zupełnie inaczej patrzą na świat **mahometańskie.** Przedewszystkiem **wierzą w przeznaczenie.** Gdy się człowiek rodzi, już jest przeznaczony na zbawienie albo na potępienie. I choćby robił nadludzkie wysiłki, nie mu to nie pomoże, bo przeznaczenia „kismet“, po arabsku „alkhadar“ nie

POSEŁ TAD. TABACZYŃSKI.

9

Z podróży do Brazylii.

Brazylja jest w tem szczęśliwym położeniu, że posiada wielką ilość surowców, koniecznych potrzebnych dla prowadzenia przemysłu w innych krajach. Natomiast sama nie potrzebuje niczego sprowadzać i gdyby przemysł jej był odpowiednio rozwinięty, mogłaby Brazylja zupełnie pokryć swoje zapotrzebowanie towaru. Dotychczas jednak przywóz produktów z zagranicy jest bardzo znaczny, bo wartość sprowadzonego towaru wynosiła w roku 1920 aż 5 i pół miljarda złotych polskich, podczas gdy wywóz za granicę w tym samym roku osiągnął tylko sumy czterech miliardów złotych. Rok ten nie jest jednak w zupełności miarodajny dla brazylijskiego bilansu handlowego, bo poprzednie lata dały znaczne nadwyżki wywozu nad przywozem. Świadczy o tym jednak o tem, że wojna zniszczyła tak Europę, że główne produkty Brazylii, jak: kawa, tytoń i kauczuk, nie znajdują takiego odbioru, jaki miały przed wojną w tej części świata. Długie lata jeszcze upłyną, zanim najlepszy odbiorca surowców, Europa, potrafi nadrobić zniszczenie,

wywołane wojną. Jak widzimy, stan ten odbija się także ujemnie na gospodarce Brazylii.

Brazylijski handel zagraniczny, był przed wojną w rękę Amerykanów, Anglików i Niemców. Podczas wojny Niemcy zupełnie ustąpiły z placu, ale obecnie znowu obroty towaru niemieckiego powiększają się z roku na rok.

Wszystkie narody, które handlują z Brazylią, mają w tym kraju swoje izby handlowe, stałe wystawy i własne instytucje bankowe.

Transport towarów i osób odbywa się w Brazylii morzem, rzekami, koleją lub zwierzętami pociągowymi. Rozwój tego kraju zależy od rozwoju komunikacji, bo tylko przez budowę dróg i kolei będzie można udostępnić ogromne przestrzenie dla rozwoju życia gospodarczego. Rząd brazylijski jest o tem przeświadczony i stara się, o ile pozwalają środki finansowe, rozbudować drogi.

Brazylja ma około 5000 km. wybrzeży morskich i 65.000 km. spławnych rzek. Na wybrzeżach jest przeszło 100 portów, z czego przynajmniej 50 może przyjąć wielkie oceaniczne parowce. Ważne wielkie porty łączy się regularnie z linjami okrętowymi z Europy i Ameryki

uniknie. Według nich zatem człowiek niema wolnej woli i nie wie, co mu jest przeznaczone. Wiadomo tylko, że **kto zginie w bitwie za wiarę mahometańską, ten idzie prosto do nieba**. Takie miał przeznaczenie. To też mahometanie w czasach, kiedy nie sztuczne wynalazki, ale dzielność osobi sta rozstrzygała na wojnie, byli **najwaleczniejszymi żołnierzami**. Kiedy raniomy mahometanin konał na polu bitwy, wiedział, że idzie do nieba i bodaj na chwilę przed skonanem dowiadywał się, jakie jest jego przeznaczenie.

Taki naród nadał się na **niewolników**. To też mahometanie wszędzie mieli i mają **samowładnych monarchów** (sultan padyszach, szachel szach, emir, bej) i zawsze żyli w posłuszeństwie ślepego wobec tych monarchów. Wiarę mahometańską z większych narodów wyznają część Hindusów, Persowie, Arabowie, Turcy, Egipcjanie i Berberowie afrykańscy.

Dzisiaj inteligenci tureccy postanowili trochę Turcję **zeuropeizować**. Zabrali się do tego przez **podkopanie starej religji**. Skasowali godność Kalifa, czyli najwyższego kapłana, pozmieniali rozmaite urzędnictwa i robią parlament. Jest to robota inteligencji. Naród żyje starym obyczajem, a jak słuchał sultanów, tak teraz słucha inteligentkich posłów, ale przy swoim trwa. I dopóki będzie tam panowała religja mahometańska, dopóty naród cały nie będzie umiał sam się rządzić, nie będzie myślał o swojej przyszłości, tylko będzie ślepo posłuszny każdej władzy, nawet parlamentarnej. Zbuntowałby się dopiero, gdyby innowiercy chcieli nad nim panować, bo mahometanin uważa wszystkich innowierców za psów: **giaur**. (Ciąg dalszy nastąpi).

Północnej i na dziesiątki tysięcy liczą się okręty, przyplływające co roku i odpływające z Brazylii.

Żegluga rzeczna utrudniona jest przez skały i wodospady. Pomimo tego oddaje wielkie usługi przy transporcie towarów.

Pierwszą kolej żelazną, długości 15 km., zbudowano w Brazylii w r. 1856. W roku 1889 było już 9000 km., a obecnie długość linii kolejowych wynosi 35.000 km. Jest to jeszcze bardzo mało w stosunku do wielkości kraju. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że Brazylija jest krajem bardzo górzystym, budowa kolei jest więc bardzo trudna i kosztowna; jeżeli do tego dodamy, że wielkie połacie kraju pokryte są dziewiczym lasem, który trzeba wyrąbać dla przeprowadzenia linii kolejowej, to przyjdziemy do przekonania, że w tak ciężkich warunkach zrobiono wiele. Gęsta sieć kolei mają stany Rio de Janeiro, Sao Paulo i Minas-Geraes.

Drogi lądowe są złe i jest ich nie wiele. W ostatnich latach stan Sao Paulo zbudował piękną sieć dróg. Ruch transportowy na tych drogach odbywa się na wozach dwukółowych, zaprzężonych w konie, muły lub woły.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Figielki.

W roku bieżącym powinny się odbyć nowe wybory do Sejmu. To też między ludźmi, polującymi na mandaty poselskie, zaczęło się ożywienie. Jest to chwalebny objaw podczas dzisiejszej śpiączki. Zaczynają burzyć się posłowie, obawiający się o swoje mandaty na przyszłość i próbują robić secesję. Kandydaci, którzy jeszcze posłami nie byli, zapowiadają nowe, niewidziane i niesłychane programy, potępiając wszystkie dotychczasowe stronnictwa, razem z ich prezesami i gazetami. Każą wierzyć, że gdy oni dostaną się do sali sejmowej, dopiero wtedy zakwitnie raj na ziemi.

Przy dzisiejszym prezesie Rady Ministrów, panu Piłsudskim, próbują się ucześcić i obszarzyć i socjaliści i przemysłowcy żydowscy i głosiciele stronnictwa mieszczańskiego, przeróżni ludowcy i luzem chodzący inteligenci i Bóg wie kto jeszcze, a wszyscy powołują się na niego, wszyscy zaślaniają się jego imieniem. Korzystają z tego rozgardjaszu rozmaite wypędky szkolne, co to nie sieją, nie orzą, a okrywają się i żyją lepiej niż starosta lub dyrektor gimnazjalny. I ci chcą zostać posłami także.

Ale co mają ludziom powiedzieć, skoro niczego nie umieją? Jest i na to rada: psioczyć na Związek ludowo-narodowy.

I psioczą wszyscy. Znamy już tę nagonkę. Pamiętamy z przed wojny ten blok namiestnikowski, w którym stańczycy, liberali, żydzi, socjaliści, klerykali i niedowiarkowie połączyli się razem i tak samo przy pomocy c. k. rządu próbowali w roku 1911 zniszczyć Związek ludowo-narodowy, założony przez ks. Stojałowskiego w roku 1908 z narodowych demokratów i chrześcijańskich ludowców, czyli stojałowczyków. A taka była tam dobrana kompanja, że poseł Zamorski miał prawo streścić ich hasło w słowach: „Szubrawcy wszystkich zawodów łącznie się“.

Teraz powtarza się ta sama historia. Nie ułękliśmy się przed piętnastu laty, nie ułękniemy się i teraz. Przeciwnie! Gdyby w Polsce było trochę lepiej i porządniej, uśmialiśmy się serdecznie. Bo taka bezsilna nagonka musi budzić śmiech i dobry humor, kiedy się widzi łowców mandatowych jak trykają głowami w mur, a mur się nie rusza.

Niektórzy zabierają się do tej roboty wcale przemyślnie i figlarnie. Ot na Nowy Rok pp. Ożóg, Horodyski, Grzegorzak zaczęli wydawać piśmko pt. „Stojałowczyk“. Na ośmiu stronach niema nie ani o polityce, ani o sprawach gospodarczych, ani o programie — nie oprócz głosłownych twierdzeń, że stojałowczycy popadli w niewolę u endecji, a endecja program ks. Stojałowskiego sromotnie zdradziła. Gdzie, w którym punkcie jest ta zdrada, nie można dowiedzieć się na całych ośmiu stronicach. Dość, że wszyscy są zdrajcy, z wyjątkiem panów Ożoga, Horodyskiego i Grzegorzaka. Widocznie, że w całym Związku ludowo-narodo-

wym jest akurat tak źle jak w Sodomie i Gomerze, bo ani tu ani tam nie było nawet pięciu sprawiedliwych. Tu jest ich tylko trzech, a i to nie są żadni stojałowczycy, czy członkowie Związku. P. Ożóg bowiem chciał kandydować na posła od piastowców, ale go Witos nie przyjął — panowie zaś Horodyski i Grzegorzak byli przed wojną płatnymi agitatorami wszechpolaków, pierwszy w Ropezycach, drugi w Rudniku, a po wojnie przyjęli dużo lepiej płatne posady u obszarników, którzy tworzą stronnictwo Chrześcijańskich Rolników. Próbowali w Łódzkiem i w Warszawskiem napędzać chłopów na podwórko obszarników. Nie poszło im to. Wrócili więc do Galicji i tu obmyślili przy pomocy czczonego imienia ks. Stojałowskiego przysporzyć zwolenników stańczykom.

Byłoby to niebywale zabawne, gdyby nie było obrzydliwe, że imię ks. Stojałowskiego, którego stańczycy włóczyli po więzieniach, okładali klątwą, ścigali nieubłagane, jak gdyby jakiego zwierza, ma teraz służyć do prowadzenia chłopów na podwórko tych samych stańczyków. Ale za pieniądze można wszystkiemu próbować.

Nie zwracalibyśmy uwagi na to śmieszne, chociaż bardzo brzydkie postępowanie, gdyby nie to, że niejeden nasz zwolennik gotów się tem zamiepokoić i wyobrażać sobie, że tu grozi nam jakieś niebezpieczeństwo. Nie lekajcie się Bracia! Nie nam nie grozi. Żaden wierny stojałowczyk, żaden prawy wszechpolak, żaden świadomy członek Związku ludowo-narodowego tam nie pójdzie. Tam jest jeden tylko stojałowczyk, mianowicie tytuł gazetki. Zapewne, że niejeden lizun, co to chadzał od Stapińskiego do Witosy, potem do Bryła, do wielkich i do małych rolników, może pójdzie i do tych agitatorów obszarniczych, jeżeli da się złożyć na obietnicę mandatu. Ale w naszym obozie takich niema i gdyby się do nas zgłaszali, nie zostaliby przyjęci. Jest więc obojętną rzeczą, gdzie się przyczepi jeden lub drugi taki pieczęniarz, dla którego u nas miejsca nie ma. Wiecei zwolenników, niż kandydatów na posłów, to przed wyborami przedsiębiorstwo nie zdobędzie — a jest prawie pewne, że nie wystarczy ich wszystkich na zgłoszenie jednej listy wyborczej.

Dlatego Bracia kochani! Nie turbujcie sobie głowy, nie myślcie o tem, lecz współpracujcie dla dobra powszechnego razem z nami. A ta rozbiłacka robota, która przypomina Danielaka, Szpondra, Potoczaków, Stapińskiego, Żygulińskiego, Myłkowicza, Weydę i tylu innych odszczepieńców, załamię się sama w sobie, jak się załamały tamte i tylko stańczycy biadać będą nad niepotrzebną stratą wielkich pieniędzy. My ich żałować nie będziemy.

Pośmiejcie się trochę i odwróćcie oczy od tego widowiska, bo niema na co patrzeć, a pracujcie dalej, ile można usilniej niż dotąd, wedle naszego, wspólnie ułożonego, na wiecach i w gazetce rozwijanego, programu.

Redakcja.

Już czynu nadszedł czas!

Kochani i drodzy Bracia!

Słyszycie surmy bojowe wrogów naszych, z jaką brawurą gotują się do ataku — wszystkie pasorzyty lewicowe? Słyszycie głuchy szum ich piśmideł, mów wiecowych, burd karczemnych w Sejmie? Cały arsenał kłamstw wyciągają w pole i zasypują nieczystą bibułą całe wioski, a tupotem, hałasem, wrzaskiem nadrabiają swoją znikomą liczbę w naszym społeczeństwie.

Z kim oni chcą walczyć i już walczą? Najpierw z Wami Kapłani Boży, którzy głosicie prawdy odwieczne i przykazania Boże, i ludzi przed złem ostrzegacie. Wiedzą dobrze, że gdy „uderzą pasterza, rozprószą się owce“, więc najcięższe pociski rzucają i rzucać będą na prawdę milujących kapłanów.

Inne pociski, nie gorsze od pierwszych, rzucają i rzucać będą na posłów i senatorów, którzy mając Boga w sumieniu i poczuwając się do odpowiedzialności przed Bogiem i narodem, spełniają swe obowiązki poselskie na korzyść Ojczyzny i całego Narodu.

Za tymi, z taką samą zajądlnością walczą i walczyć będą — z nami Wojtkami, Maćkami, Bartkami, bez względu na to, czy mamy kawałek pola, domu, liczną rodzinę, czy jesteśmy bezdomnymi robotnikami, którzy żyją z 10-ciu palców. Walczą i będą walczyć może nietyle oszczerstwami, jak z tamtymi tylko ot, takim bezdennem kłamstwem, o swojej wielkiej potędze, organizacji, głosząc walkę o wyzwolenie proletariatu z pod panowania kapitału, łechcąc podniebienia małorolnych obietnicą reformy rolnej bez wykupu — a na innem miejscu nazywają nas chamami, świniami i jako takich, po wepchnięciu się do rządu po naszych karkach — odtrącają nas precz od siebie, jako śmierdzące chamstwo.

Bracia! już czynu nadszedł czas, a odwetu słusznego i sprawiedliwego nadchodzi!

Niedaleki czas wyborów. Przeciwnicy polityczni szykują się z całą dokładnością, bo wiedzą, że od wyborów zależeć będzie zwycięstwo ich lub — zagłada.

Żadne wybory, czy to do zaborczych parlamentów, czy do Sejmu Ustawodawczego nie były tak ważne, jak te. Tu **stanie do walki o panowanie w Polsce Bóg i szatan**, — rozstrzygać w niej będziemy my.

Albo prawda z Bogiem tu królować będzie — albo szatan, który zawładnął już Rosją. Teraz właśnie my „śmierdzące chamy“ będziemy decydować, kto tu ma być panem!

Za tak straszną rzuconą nam obrazę, za popelniane bluźnierstwa przeciw Bogu, za niewinne przelaną krew dzieci naszych, przyciśnięci do ziemi straszliwą pięcią ustaw, gdy ginimy z nędzy, ośmieszeni wśród narodów, my Bartki,

Wojtki, Maci, otrząsnijmy się ze zmory, bo czynu nadszedł czas!

Obóz Wielkiej Polski wzywa nas pod sztandar Chrystusa do organizacji **wszystkich polskich uczciwych pracowników**, do utworzenia jednolitego frontu dla obrony cudem Boskim wskrzeszonej Ojczyzny.

Bracia pamiętajcie, że tylko wyjątkowo w wielkich odstępach czasu Bóg posyła proroki swe do narodu wybranego, aby nie zginął. A właśnie teraz rozległ się proroczy głos po Ojczyźnie naszej: „**Budujmy Obóz Wielkiej Polski!**“.

Ryglice.

Józef Nocek.

Odezwa

do Szanownych Wyborców Okręgu Wojew.
Lwowskiego.

Powołany zrządzeniem Opatrzności i wolą Szanownych Wyborców na członka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w miejsce nieodżałowanej i świętej pamięci Senatora Dra Ernesta Adama, wielkiego i dobrze zasłużonego Obywatela i Patrioty, pragnę — jakkolwiek niezdolny — w myśl Jego hasła: „Oświata i Dobrobyt“ spełniać ten zaszczytny, wielki i odpowiedzialny obowiązek, dla dobra Państwa Polskiego, jak również dla dobra i pożytku Powiatów, Gmin i Wyborców mojego Okręgu t. j. Województwa Lwowskiego.

Dlatego też proszę najgoręcej Szanownych Wyborców o łaskawą pomoc moralną i poparcie, ażeby mógł się ze swych czynności i obowiązków jak najlepiej i najpożyteczniej wywiązać. Ze względu na ciężkie obecne warunki polityczne, gospodarcze i życiowe, wzajemna pomoc i łączność jest bardzo wskazana i konieczna, to też obowiązkiem moim będzie zetknąć się z najszerzszymi warstwami ludności mojego Okręgu wyborczego, wysłuchać jej życzeń, próśb i zażaleń, a w miarę możliwości i słuszności spełniać je, przy pomocy Kół Senackich i Poselskich, oraz odnośnych Władz.

Ponieważ Okręg wyborczy Województwa Lwowskiego do Senatu jest bardzo rozległy, bo liczy 27 powiatów z 1.700 wsiami, miastami i miasteczkami, więc nie będę mógł wszędzie osobiście zebrań i sprawozdań urządzić — przeto proszę Szanownych Wyborców zwracać się do mnie listownie we wszelkich sprawach, dotyczących powiatów, wsi, miast, stowarzyszeń, spółdzielni i t. p., lub pojedynczych osób.

Życzenia, prośby, czy zażalenia proszę układać **zrozumiale, krótko, z podaniem prawdziwych faktów i świadków, oraz z podaniem dokładnego adresu**, ażeby mógł odpowiedzieć, jak odnośną sprawę załatwiłem, lub co uczynić potrzeba.

Na wiece i zebrań — w miarę czasu — będę przybywał, proszę tylko o wcześniejszą wiadomość.

Oświadczam niniejszem, że uważam za najpierwszy mój obowiązek przychodzić z pomocą,

radą i ratunkiem każdemu pokrzywdzonemu ubogiemu i nieszczęśliwemu Wyborcy.

Wkońcu wyrażam życzenie i usilną prośbę: **Dążmy wszyscy do zgody, jedności i sprawiedliwości**, okażmy więcej rzetelnej i planowej pracy we wszystkich przejawach naszego życia narodowego i gospodarczego, a mniej waśni, narzekania i niezadowolenia, oprzyjmy życie nasze prywatne i polityczne na uczciwych i chrześcijańskich zasadach — a wtenczas odrodzi się i zajaśnieje Rzeczpospolita Polska, oparta silnie na zadowoleniu, dobrobycie i miłości jak najszerzych warstw ludowych.

„Tak nam dopomóż Bóg!“

Kreślę się z bratniem pozdrowieniem

Wasz zastępca

WOJCIECH WIĄCEK.

Machów, dnia 20 grudnia 1926 r.

Adres: Machów, poczta Tarnobrzeg, wojew. Lwowskie, albo Warszawa — Senat.

Niewyzyskane źródła dochodu.

W kraju naszym leży odłogiem cały szereg gałęzi produkcji należycie niewykorzystanych, wskutek braku organizacji, zrozumienia własnego interesu, względnie braku odpowiednich kapitałów. Jedną z takich gałęzi produkcji jest **uprawa ziół leczniczych**, traktowana dotychczas przez czynniki zainteresowane po macoszemu. Do poselstw polskich zagranicą zwracają się różne firmy niemieckie, francuskie, angielskie, jugosłowiańskie, oraz austriackie i ze St. Zj. Am. Pł. po różne ziola, rosnące u nas w dzikim stanie. Poselstwa nasze kierują zapytania te do Ministerstwa Rolnictwa. Naturalnie wobec braku instytucji należycie zorganizowanej i sfinansowanej, nie możemy wyzyskać bogactw przyrody naszej, i **Polska traci corocznie wiele milionów**, któreby mogły wpłynąć z zagranicy, a **wielu bezrobotnych znalazłoby przy tem zarobek**.

Wywozi się od nas następujące artykuły z zakresu roślin lekarskich, rocznie w ilościach w przybliżeniu niżej wymienionych: **Kory kruszyny** 60 wagonów wartości 180.000 zł.; **jagód czarnych** suszonych 10 wagonów 800.000 zł.; **licopodium** (nasienie widłaków) 6 wagonów 450.000 zł.; **rosiczki** 1 wagon 100.000 zł.; **sporyszu** 1 wagon 60.000 zł.; **trójliścia** 2 wagony 10.000 zł.; **pączków sosnowych** 2 wagony 10.000 zł.; różnych ziół w małych partjach 20.000 zł. Czyli za wywożone ziola lekarskie, zbierane w dzikim stanie, ściągamy do kraju rocznie **180.000 dolarów**. Jest to **bardzo mało** w porównaniu z tem, co możnaby wywieźć.

Zamiast uprawiać i wywozić ziola lecznicze naodwrot **jeszcze przywozimy z zagranicy: Miętę pieprzową**, plantacja jej jest u nas dopiero w zaczątkach, zatem na potrzeby nie wystarcza i wprowadzamy jej około 10 tys. kg. za 50.000 zł. Gdybyśmy chcieli zaspokoić nasze potrzeby lecz-

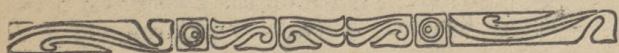
nieże na **mentol**, należałoby uprawiać **miętę angielską** na 80 ha. **Śláz lekarski** z braku plantacji krajowej sprowadzamy z Niemiec. **Walerjan**, korzeń krajowej, dziko rosnącej walerjany przedstawia małą wartość w stosunku do uprawianej, plantacje są u nas dopiero w zaczątku. **Szałwi lekarskiej**, **melisy cytrynowej**, **gorczycy czarnej**, **anyżu**, **kopru**, **kminku**, sprowadzamy za 10.000 złotych. Oprócz tego jest kilkadziesiąt ziół lekarskich, sprowadzanych po 500 i 1000 kg., których tutaj wyliczyć niepodobna, a niezależnie od tego sprowadzamy **bardzo drogie olejki** eteryczne oraz **mentol**, co wszystko **powinno być wytwarzane w kraju**. Moc wielka idzie do nas z zagranicy gotowej **perfumerji** oraz **kosmetyków**, opartych przecież na przerobie roślin aromatycznych, który to przemysł powstać powinien u nas, przy dostatecznym rozwoju produkcji ziół lekarskich.

Plantacyj roślin lekarskich, w całym znaczeniu tego wyrazu, nie posiadamy. Tu i ówdzie uprawiane są pojedynczo następujące rośliny: **malwa czarna**, **gorczyca biała**, **kolender**, **kminek**. Zeszłego roku zaczęto zasiewać potrochu walerjany i sadzić miętę, lecz są to wszystko drobnostki, nie mające poważnego znaczenia.

Aby dać pojęcie, **jak się przedstawia produkcja jednej rośliny**, mającej zastosowanie lekarskie i przemysłowe zarazem, wspomnę o **lukrecji**. Dotąd bolszewizm nie uczynił z **Rosji** **dzikiego kraju**, produkcja wielu roślin lekarskich czyniła tam szybkie postępy. Mięta, szalwia, anyż, koper włoski, były tam uprawiane już na znacznych przestrzeniach, tak, że pędzono kilka olejków eterycznych, chociaż w bardzo lichym gatunku. Wywóz był znaczny, a n. p. przy korzeniu lukrecjowym osiągnął rocznie 1.920 wagonów. Artykuł ten również przerabiano w dwóch wielkich fabrykach; odczuwał się także brak dzikiej lukrecji i zaczęto roślinę tę hodować na dziesiętkach dziesięcin stepów. Obecnie przemysł ten zamarł zupełnie. Rosja wywoziła corocznie do 80 wagonów sporyszu, z którego Ameryka kupowała do 50 wagonów. Obecnie brak sporyszu na rynkach światowych uczuwa się coraz gwałtowniej, dosyć powiedzieć, że w ubiegłym roku cena doszła do 20 zł. za kilo. **Lycopodium** rosyjskie wypełniało rynek światowy, a obecnie **dostarcza go tylko Polska**, zakupują zaś Niemcy przez swych agentów, gdyż **bez tego artykułu nie można odlewać pecisków**.



Dr. ALEKSANDER ROLANOWSKI
adwokat i obrońca w sprawach karnych
w Krakowie, Lubicz 26. (narożnik ul. Rakowickiej)



Gospodarstwo.

I ZWIERZĘ POTRZEBUJE POWIETRZA.

Zdrowe bydło, to majątek. Zimą, szczególnie zimą, należy nie zapominać, że tak, jak dla płuc człowieka, tak i dla płuc zwierzęcia potrzeba zdrowego, świeżego powietrza. Dużo powietrza, to jeden z głównych leków przeciw strasznej chorobie płucnej tak u ludzi, jak i u bydła — suchotom.

Bracia gospodarze! Pamiętajcie. Bydłu trzeba czystego powietrza. I dlatego szczególnie w dni piękne, pogodne, przede wszystkim w godzinach południowych, kiedy słońko najlepiej dogrzewa, bydło należy wypuszczać na pole, by odetchnęło czystym powietrzem. Należy też — w tym czasie najlepiej — w pogodne dni południową porą wietrzyć obory.

JAK SZANOWAĆ KONIE?

1) Co dzień sprawdzać, czy konie mają dobry apetyt, czy mają normalne wypróżnienia, nie zawierające niestrawionego pokarmu lub robaków; czy konie nie kaszlą i zbyt nie pocą się.

2) Zwracać pilną uwagę, aby pokarm nie był zepsuty, zgniły, stęchły, zapleśniały lub zbyt zakurzony.

3) Nie poić nigdy koni rozgrzanych po pracy wcześniej, jak we dwie godziny, dopóki nie ostygną; jeżeli zgrzane konie zaraz po napojeniu pójść muszą do roboty, to napoić je można.

4) Po każdym karmieniu nie napoić konia wcześniej, jak we dwie godziny.

5) Oczyszczać konie codziennie i do czyszczenia używać tylko samej szczotki, zgrzeblem zaś oczyszczać szczotkę.

6) Codziennie oczyszczać kopyta, a głównie podeszew i strzałkę, zważając, czy się nie psuje.

7) Od czasu do czasu stajnię dobrze przewietrzać, gdy koni w niej niema, otwierając drzwi i okna.

8) Nie kąpać koni zaraz po jedzeniu i zaraz po pracy.

9) Nie zapinać zbyt ciasno popręgów i rzemieni podszczękowych.

10) Nie zaprzęgać do roboty nigdy konia kulawego, choćby nawet kulawizna była niewielka.

Poradnik dla gospodyń.

LEGUMINA KARTOFLANA. Cztery żółtka rozcierać długo z łyżką miążkiego cukru, tak, aby żółtka zbieleły. Wcisnąć pół cytryny, zetrzeć na tarce skórkę cytrynową, wsypać pomalę, jakby zasypując pudrem, cztery łyty kartoflanej maki, ubić pianę i razem zmieszać. Wysmarować formę masłem, obsypać tartą bułeczką i wlać w nią całą masę. Wstawić następnie do gorącego pieca. Gdy jest zrumieniona, a pod patyczkiem czuje się, że już wewnątrz sucha, to się ją prędko przekrawa na półmisku płasko na połowę. Wewnątrz smaruje się leguminę śmietaną,

ubita z cukrem, na wierzch kładzie się drugą polową poprzednio ugotowanej leguminy, a gdy już cała wyłożona, to się ją znów oblewa śmietaną, ubita z miłym cukrem. Legumina bardzo smaczna.

PĄCZKI OSZCZĘDNE. Dwa funty suchej przesianej maki zmieszać z półkwartą letniego mleka; wlać do niej 5 łutów rozczynionych drożdży, pół funta sklarowanego masła, pół funta cukru i 12 żółtek. To wszystko ubijać tak długo, aż odstanie zupełnie od łyżki. Odstawić następnie w ciepłe miejsce. Jak podrośnie trochę, lecz nie zanadto, wówczas wyłożyć ciasto na stolnicę, wysypaną mąką, rozwałkować je, kłaść kupki konfitur i wyrzynać blaszaną foremką, lub szklanką małe pierogi. Te ułożyć na sito i postawić znów w ciepłym miejscu. Po godzinie wrzucić na gorący smalec stroną wyrośniętą, a po usmażeniu kłaść na półmisek i obsypać cukrem. Chcąc by się smalec nie palił, trzeba od czasu do czasu wrzucać węń plasterki kartofla surowego. Najlepiej się smaży w dużym rondlu i w sporej ilości smalcu.

PO CZEM POZNAĆ NIEŚNOŚĆ KUR. Pewien niemiecki hodowca kur poświęcił dużo czasu i pracy nad badaniem nieśności kur z oznak zewnętrznych, a wyniki tych badań okazały się pomyślne. Otóż hodowca ten przyszedł do przekonania, że tak samo, jak np. u krów pod względem mleczności, tak i u kur istnieją pewne oznaki dobrej lub gorszej ich nieśności. Oznaki te wedle owego hodowcy są następujące:

Nieśne kury opuszczają kurnik wcześniej rano. Mniej nieśne kury nie spieszą się z wyjściem z kurnika, a wypuszczone pilnują drzwi kuchni i kręcą się po podwórzu, wyczekując dania im żywności, gdy tymczasem kury nieśniejsze są ruchliwe i na podwórzu lub przyległym trawniku robią poszukiwania za robakami, owadami, zieloną paszą, tudzież za kamyczkami i piaskiem potrzebnym dla ich organizmu. Tak samo i z powrotem na noc do kurnika, kury małowięsne bardzo się spieszą.

Bacność!

Bacność!

Zjazd w Przemyślu.

W niedzielę, 16. stycznia b. r. o godz. 10 rano odbędzie się w Przemyślu w sali Stowarzyszenia Polskich Kupców, przy ul. Mickiewicza L. 2. I. p.

OKRĘGOWY ZJAZD DELEGATÓW Z. L. N.

z powiatów: Brzozów, Dobromil, Krosno, Przemyśl i Sanok.

Na zjeździe wygłoszą referaty pp. poseł Stanisław Rymar i senator Wojciech Wiącek.

Podając to do wiadomości Mężów zaufania w tych powiatach, prosimy o łaskawe zajęcie się wysłaniem delegatów z miasta, okolicznych miasteczek i wsi tamtejszego powiatu.

Okręgowy Zarząd Z. L. N. w Przemyślu.

Korespondencje.

Zaleszany, pow. Tarnobrzeg.

WIECZÓR SYLWESTROWY.

W sali czytelni tut. Koła młodzieży odbyła się w wieczór Sylwestrowy uroczystość wspólnego opłatka. Przemówienia wygłosili: wiceprezes Koła p. Fr. Mączka, ks. kanonik Malinowski, prezes Koła Rolniczego p. Kozdronkiewicz i naczelnik gminy p. Adam Nowak. Po „opłatku“ nastąpiły tańce. Należy się szczerze podziękowanie tym wszystkim, którzy nie szczędzili trudów i kosztów, aby urządzić niebawala u nas dotychczas uroczystość, a w szczególności sekretarzowi Koła, p. Fr. Gamoniowi.

K. W.

Bujaków, pow. Biała.

ZEBRANIE POLITYCZNE.

Dnia 28 listopada ub. r. przybył do nas poseł M. Kozłowski na zebranie Z. L. N., które odbyło się w sali Domu gminnego.

Zebranie bardzo liczne, złożone nie tylko z członków i sympatyków Z. L. N., ale i innych zapatrywań, zagał p. Marcin Zontek, prezes miejscowego Koła, dziękując w serdecznych słowach p. Posłowi, że nie szczędząc trudów raczył do nas ponownie przybyć.

P. poseł Kozłowski przedstawił zebranym obecną sytuację polityczną, wskazał drogi do jej ulepszenia oraz dodał otuchy wątpiącym, aby nie tracili nadziei, bo nasza idea, jaką się kieruje Z. L. N. w myśl głównych zasad, pozostawionych nam w testamencie przez ś. p. Ks. Stan. Stojakowskiego musi zwyciężyć.

Przemówienie było wysłuchane przez wszystkich w wielkim skupieniu i nikt już ani jednym słowem nie przerywał, jak to miało miejsce na wiecu tego samego posła w czerwcu.

Widocznie przeciwnicy przekonali się, że polityka prowadzona przez Z. L. N. jest zdrowa i chce zaprowadzić naszą skolataną Ojczyznę do lepszej przystani, to też przemówienie było nagrodzone przez wszystkich zebranych hucznymi oklaskami.

Uchwalono p. Posłowi wotum zaufania, a tem samem i polityce Z. L. N., jak również następujące rezolucje:

1) Wzywa się Rząd, aby wydał odpowiednią ustawę przeciwko wdzierającemu się do nas kominizmowi i przewrotowym organizacjom.

2) Potępia się działalność tych czynników, które usunęły p. Posła z wójtostwa gminy Zakopane, nie uwzględniając Jego zasług położonych dla rozwoju materialnego tejże gminy.

Na końcu zebrania przemówił także red. Zajęczek z Bielska, a rezultatem jego przemówienia było zapisanie się nowych dwudziestu członków do Z. L. N.

Zebranie to było prawdziwą strawą duchową dla nas i prosimy pp. Posłów, aby nie gardzili naszą skromną wioską, ale częściej do niej z podobnymi referatami przybyć raczyli, a za trudy swoje znajdują tu wdzięczne serca dla siebie.

Bujaków, pow. Biała.

PRACA OŚWIATOWA.

Dnia 5 grudnia przybyli do nas z odczytem o św. Stanisławie Kostce i obrazami świetlnymi dla mło-

dzieży pp. Dr Władysław Dymek, naczelnik sądu w Kętach i profesor Łuszczyński.

Na odczyt zebrała się bardzo licznie młodzież, a również i starsi, którzy mieli sposobność usłyszeć śliczne przemówienie, ilustrowane obrazami świetlnymi, a przedstawiające żywot św. Młodzieńca, jako wzór dla naszej młodzieży.

Odczyt ten był bardzo na czasie, bo młodzież nasza w wielu wypadkach jest zwyrodniała i prowadzi się źle, a można napewno wnioskować, że w sercu niemal każdego, kto był na odczycie, została większa lub mniejsza isierka, która go będzie zapalać do cnotliwszego życia.

Rezultat odczytu nie dał długo na siebie czekać, bo zaraz po nim została zorganizowana czytelnia Tów. Szkoły Ludowej przez p. sędziego Dra Dymka, jako prezesa pow. Koła T. S. L. w Kętach i na członków tejże zapisało się zaraz około 40 osób, przeważnie młodzieży. — Zarząd czytelnii stanowią następujący członkowie: przewodniczący p. Jan Hechelski, kierownik szkoły, jego zastępcą gospodarz Marcin Zontek, sekretarz Franciszek Foltyn, skarbnik Józef Zontek, a bibliotekarz Józef Kasperek.

Czytelnia mieści się w lokalu Domu gminnego, i na początek otrzymała około 60 tomów książek różnej treści, które członkowie bardzo chętnie wypożyczają.

Nowej placówce oświatowej „Szczęść Boże!“, aby ludność tutejsza, która się chętnie garnie do oświaty mogła jak najlepsze korzyści z niej odnieść.

Inicjatorom zajmującego odczytu, jakoteż i czytelnii składamy publicznie serdeczną podziękę staropolskiem: „Bóg zapłać!“

Już wyszedł Ilustrowany kalendarz książkowy „ZORZY“

i zawiera treść szczególnie pouczającą i urozmaiconą.

CENA KALENDARZA 1 ZŁOTY 50 GROSZY
z przesyłką poleconą 2 złote.

Do nabycia w Administracji „Wieńca-Pszczółki“
Kraków, Rynek gł. 6 („Szara Kamienica“) I p.
Należytość można przysyłać czekiem na konto
Nr. 400.900.

DLA PRENUMERATORÓW ROCZNYCH
cena kalendarza wraz z przesyłką poleconą
wynosi tylko 1 złoty.

DLA PRENUMERATORÓW PÓLROCZNYCH
cena kalendarza wraz z przesyłką poleconą
wynosi tylko 1 zł 20 gr.

**Dla wszystkich innych Prenumeratorów
i Czytelników**
cena wraz z przesyłką poleconą wynosi 1 zł 50 gr.
Należytość można dołączyć do prenumeraty,
wysyłanej na rok 1927.

PREMIJE.

Najbliższe losowanie odbędzie się w bieżącym miesiącu, a wezmą w niem udział tylko ci, którzy mieć będą zapłaconą prenumeratę przynajmniej za I. kwartał 1927 r.

KOSY DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW.

Przy końcu stycznia odbędzie się również rozlosowanie kilkudziesięciu znakomitych kos ze stali angielskiej pomiędzy nowych prenumeratorów, którzy do dnia 22. stycznia 1927 roku wyślą przekazem lub czekiem P. K. O. na konto Nru: 400900 całoroczną prenumeratę za rok 1927. Na odcinku przekazu lub na środkowej części czeku u góry należy wyraźnie napisać: NOWY IRENUMERATOR.

NUMERA OKAZOWE ORAZ CZEKI
wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ. STYCZEŃ 1927.

16. Niedziela. Marcelego p. m.
17. Poniedziałek. Antoniego pust.
18. Wtorek. Stolicy św. Piotra.
19. Środa. Marjana i Martyny.
20. Czwartek. Fabjana i Sebastjana.
21. Piątek. Agnieszki.
22. Sobota. Wincentego, Anastazji.
23. Niedziela. Zaślubiny Najśw. Marji Panny.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pełnia 17. stycznia

W POPRZEDNIM TYGODNIU nie mogliśmy wydać gazetki z powodu strajku zecerów (składaczy) w drukarni „Głosu Narodu“, gdzie drukuje się „Wieńca - Pszczółkę“. Szanownych Prenumeratorów najmocniej za to przepraszamy i będziemy się starali wynagrodzić im poniesioną przez to stratę.
REDAKCJA.

MŁODZIEŻ CAŁEGO ŚWIATA U PAPIEŻA.
Papież przyjął na audjencji 4 tysiące pielgrzymów, którzy przybyli do Rzymu z okazji uroczystości ku czci św. Alojzego i św. Stanisława Kostki. Wśród pielgrzymów znajdowali się przedstawiciele szeregu narodów, przyczem najliczniejszą była grupa polska. Papież wygłosił w języku łacińskim mowę, w której podkreślił cnoty obu Świętych.

ODZNACZENIE POSŁA KOZICKIEGO. Po złożeniu wizyt pożegnalnych u króla i szefa rządu włoskiego, poseł Kozicki wyjechał do Neapolu. Przed wyjazdem, na propozycję Mussoliniego, król podpisał dekret nadający posłowi Kozickiemu wielką wstęgę orderu „Corona d'Italia“.

† **DAWID ABRAHAMOWICZ.** W ubiegłym tygodniu zmarł we Lwowie w 86 roku życia Dawid Abrahamowicz, ziemianin z Wschodniej Małopolski. Za czasów austriackich należał on do najwybitniejszych polityków polskich, był posłem na sejm i do parla-

mentu. Jako prezes Koła Polskiego został ministrem dla Galicji.

Cały swój duży majątek zapisał ś. p. Abrahamowicz na ufundowanie stypendjów dla kształcącej się młodzieży. Bardzo cenną galerję obrazów zapisał Muzeum Narodowemu.

LEON MISIOŁEK, senator P. P. S., zmarł w Krakowie i został pochowany dnia 28 z. m. Z pogrzebu uczynili socjaliści manifestację polityczną z czerwonymi sztandarami, a na kartach żałobnych nawet nie wydrukowali krzyża, to też Duchowieństwo Katolickie odmówiło zupełnie słusznie udziału w pogrzebie.

POLSKA FLOTA. Do Gdyni przybyły z Francji polskie statki handlowe „Kraków“ i „Poznań“. Na powitanie ich podążyły tłumy do portu z muzyką i sztandarami.

NA KRAKOWSKIM TARGU płacono w ubiegłym tygodniu następujące ceny: litr mleka zbieranego 30 do 35 gr, niezbianego 40 do 45 gr, śmietany słodkiej 60 do 70 gr, kwaśnej 1.80—2 zł, 1 kg masła zwyczajnego 6.50—6.80 zł, deserowego 7.40—8 zł, sera krowiego 1.30—1.40, jaja za kopę 13.60 do 14, za sztukę 23 do 24 gr. Drób: kura 5—7 zł, kaczka żywa 5—7, bita 4—5, gęś żywa 8—12, bita 7—10, indyk 16—20, indyczka 12—15 zł. Dowóz produktów rolnych jak i nabiału słaby, popyt mały, ceny nabiału nieco niższe, reszta cen utrzymana.

ZIEMIOPŁODY. Według notowań giełdy ziemioplodów w Krakowie ceny zbóż i mąki w zachodniej Małopolsce przedstawiają się następująco: pszenica dworska 55—56 zł., targowa 53—54 zł., węgierska 55—55.50 zł., żyto dworskie 42—43 zł., targowe 41—42 zł., owies dworski 32—33 zł., ziemniaki przemysłowe 7.50—8 zł. Mąka pszenna krakowska 45% 91—92 zł., ten sam gatunek o 50% wymiału 90—91 zł., grysikowa krakowska 93—94 zł., z młynów Kongresówki „0000“ 85—86 zł., mąka żytnia krakowska 60% 63—64 zł., pszenna razowa 66—67 zł., razowa żytnia 56—57 zł. Ceny rozumieją się loco Kraków, za 100 kg.

Tendencja zwykła, dowozy słabe.

WALUTY. Dolar 9 zł., funt szterling 43 zł. 77 gr., gulden holenderski 3 zł. 61 gr., frank szwajc. 1 zł. 74 gr., szyling austr. 1 zł. 27 gr., 100 fr. franc. 25 zł. 66 gr., 100 lirów 40 zł. 13 gr., 100 kor. czeskich 26 zł. 72 gr.

KTO WYGRAŁ DOLARÓWKĘ? W czasie ostatniego ciągnięcia dolarówki główne wygrane padły: 8.000 dolarów na Nr. 597.328. 3.000 dolarów Nr. 268.166. 1.000 dolarów Nr.: 729.156, 714.655, 143.614, 393.773 i 634.553.

Po 500 dolarów na Nr.: 232.515, 525.327, 244.343, 070.389, 353.967, 495.188, 239.433, 556.812, 598.041, 724.056.

Po 100 dolarów na Nr.: 741.117, 422.116, 791.117, 401.530, 437.253, 554.493, 058.409, 474.250, 765.575, 129.432, 733.445, 196.272, 901.335, 599.805, 958.927, 821.116, 320.125, 003.785, 635.647, 049.334, 367.520, 003.039, 743.283, 665.314, 970.844, 947.974, 413.956, 214.856, 927.342, 236.514, 279.947, 084.618, 035.039, 131.351, 833.397, 508.397, 020.849, 239.975, 020.390, 736.761.

Razem 57 wygranych na sumę 25.000 dolarów. Następne ciągnięcie odbędzie się dn. 1-go marca bieżącego roku.

NOWE BANKNOTY. Dnia 15 lutego opuszczają skarbiec Banku Polskiego nowe banknoty 10, 20 i 50-złotowe. Banknot 10-złotowy będzie miał rysunek Bolesława Chrobrego, 20-złotowy — Kazimierza Wielkiego, 50-złotowy — Stefana Batorego.

NOWE OPŁATY STEMPOWE. Od 1 stycznia weszła w życie nowa ustawa stempowa. Opłata od podań bez względu na ilość arkuszy wynosić będzie 3 złote, załączniki zaś po 50 groszy każdy.

OCHRONA UBOGICH LOKATORÓW. W nrze 128 Dziennika Ustaw ogłoszony został dekret z mocą ustawy, na podstawie którego przedłużona zostaje na dalsze sześć miesięcy moc prawna noweli ustawy o ochronie lokatorów, dotycząca mieszkań jednoizbowych, skutkiem tego mieszkania jednoizbowe nie będą podlegały zwyższe stawek komornego.

LIKWIDACJA 30 BANKÓW. Z dniem 1 stycznia 1927 r. musiały zaprzestać swej działalności wszystkie banki posiadające mniej, aniżeli jeden milion zł. kapitału. Banków takich znajduje się około 30. Likwidacja słabszych finansowo banków trwa w dalszym ciągu. Z ogólnej liczby 80 banków, tylko niewielka ilość rozporządza większymi kapitałami, a z nich tylko 8 banków posiada cały kapitał polski.

OKOŁO MILJON DOLARÓW pieniężnych przesyłek przyjął przed świętami główny Urząd Pocztowy w Warszawie. Są to same przesyłki zagraniczne emigrantów dla rodzin pozostających w kraju.

SOWIECKIE ZBOŻE DLA MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ. W ostatnich dniach doszła we Lwowie do skutku pierwsza większa transakcja ze zbożem sowieckiem dla Małopolski wschodniej. Mianowicie jeden z młynarzy lwowskich zakupił w Rosji 500 wagonów zboża, t. j. 300 wagonów pszenicy i 200 wagonów żyta. Dostarczenie zboża już się rozpoczęło drogą na Zdobunowo. Dotychczas nadeszło do Lwowa około 150 wagonów, reszta ma być dostarczona w najbliższym czasie. Dostarczone zboże jest, według opinii fachowców, w dobrym gatunku a idzie do Małopolski przeważnie z Chersońszczyzny i Poltawszczyzny.

OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ W BANKACH. Z dniem 2 b. m. weszło w życie rozporządzenie ministrów skarbu i sprawiedliwości o obniżeniu odsetek pobieranych przez banki, a to z 16 na 15 procent rocznie. Tytułem prowizji i kosztów mogą banki pobierać najwyżej 1/4 procent kwartalnie. Przy pożyczkach pod zastaw ruchomości wolno pobierać ponad 15 proc. tylko 2 proc. miesięcznie tytułem wynagrodzenia za ubezpieczenie i przerachowanie przedmiotów zastawnych. W prywatnym obrocie dozwolone są nadal 20 procent rocznie.

CUKIER I MAKA PODROŻEJE. Związek Młynarzy Polskich podniósł cenę mąki o 3 grosze na 1 kg. Jest to pierwsza podwyżka cen, jaką rozpoczęliśmy nowy rok.

W Warszawie na posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady ministrów dnia 7 b. m. proponowano zezwolić na podwyżkę ceny cukru, a mianowicie o 10 zł. na worku. Decyzja jeszcze nie zapadła.

KOLEJ G. ŚLĄSK—GDYNIA. Rząd polski wszczął rokowania z grupą kapitalistów berlińskich w sprawie budowy kolei, łączących Górny Śląsk z Gdynią. Koszta budowy wyniosłyby 300 tysięcy franków złotych. Rząd polski dał pierwotnie koncesję na budowę przedsiębiorstwu francuskiemu, które jednakże cofnęło się, nie mogąc zebrać odpowiednich funduszy.

PODWYŻKA ZAROBKÓW W ŚLĄSKIM PRZEMYSLE. Minister pracy i opieki społecznej zatwierdził nadzwyczajny wyrok rozjemczy w sprawie podwyżki zarobków w wielkim przemyśle śląskim. Wyrok, przyznał górnikom podwyżkę 8% a metalowcom 5 i 6%.

POŻARY. W miejscowości Ponikwa pow. Brodzkiego wybuchł w ubiegłym tygodniu pożar, który zniszczył doszczętnie młyn Friedmana, jeden z największych w Małopolsce. Pożar powstał w hali elektrycznej i na skutek istnienia materiałów łatwopalnych, objął parter i pierwsze piętro. Zaalarmowane straże ogniowe ochotnicze i wojsko policyjne ratunkową, która jednak nie zdołała zapobiec katastrofie. Szkody wynoszą kilkaset tysięcy dolarów. Przyczyny pożaru nie udało się ustalić.

W Łodzi, w ubiegłym tygodniu wybuchł wielki pożar, w fabryce firmy Adolf Steidel, przy ul. Kopernika 51. Pożar ogarnął cały budynek, który zamienił się wkrótce w morze ognia, obejmujące przestrzeń przeszło 100 m². Wysoka temperatura uniemożliwiała strażą podejście do budynku, nadto groziła zawalenia się murów zmusiła straż do cofnięcia się. Fabryka spłonęła doszczętnie. Strata wynosi pół miliona zł.

W zabudowaniach dworskich w Bodzanowie koło Wieliczki wybuchł pożar, pastwą którego padła jedna sterta żyta z 30 mórgów pola oraz jedna sterta owsa z 40 mórgów. Jak słychać, ogień został podłożony.

DLUGI SEN. Pod Pępłinem na Pomorzu zmarła małaletnia dziewczynka. Trup dziecka leżał przez dwa dni w domu, podczas których matka czyniła przygotowania do pogrzebu. Gdy w drugim dniu powróciła do domu — dziecko siedziało najspokojniej na ziemi i bawiło się. Okazało się, że dziewczynka zapadła w letarg.

ZDERZYŁY SIĘ DWA POCIĄGI TOWAROWE W RYBNIKU NA ŚLĄSKU, wpadłszy na siebie z dwu przeciwnych stron. 11 wagonów z węglem uległo zdruzgotaniu. Straty znaczne. Katastrofa na szczęście nie pociągnęła ofiar w ludziach.

KOLEJOWI RABUSIE. Na szlaku Warszawa—Ożarów na 212 kilometrów niewykryci złodzieje zakradli się do wagonów towarowych. Po zatrzymaniu pociągu, służba kolejowa znalazła w pobliżu toru skrzynię z ubraniami i drugą z różnymi rzeczami, wyrzucone z pociągu przez złodziei, którzy nie zdążyli ich ukraść.

W czasie jazdy do pociągu idącego do Warszawy. w pobliżu Żyrardowa, do przedziału 2 klasy wskoczył jakiś opryszek, zrabował wiszące przy drzwiach futro na opasach wartości 700 zł, należące do Antoniego Górskiego z Warszawy i wyskoczył w biegu, zanim zdołano go ująć.

OBRABOWANIE KASY KOLEJOWEJ. W dzień wigilijny wieczór dokonano na stacji kolejowej Rawa Ruska zuchwałego rabunku pieniędzy. Bandyci wpadli do kasy stacyjnej w chwili, gdy w niej nie było nikogo i zabrali kasę żelazną, w której było przeszło 1.000 złotych, poczem zbiegli. Zarządzony pościg policji pozostał bez skutku.

ZACHĘTA DO KRADZIEŻY. W lutym z. r. oficjał pocztowy Nowicki wykrył nadużycia z listami amerykańskimi na pocztę w Stróżach i uwiadomił o tem przełożoną władzę, za co został pobity przez ówczesnego kierownika urzędu Malinowskiego. Malinowski zacierał ślady tych malwersacyj w ten sposób, że żalącym się w urzędzie aresatom ograbionych listów, kazał koperty ze śladami otwierania odsyłać nadawcom listów do Ameryki. Dzięki zabiegom Malinowskiego śledztwo w tej sprawie ograniczono tylko przeciw asyst. Orłowskiemu, którego trybunał sądu przysięgłych w Nowym Sączu 6 grudnia 1926 roku uwolnił od winy i kary.

Dyrekcja Poczty zastosowała do Malinowskiego jedynie „karę” przeniesienia jako siły pomocniczej do innego urzędu.

KONFISKATA 5.000 DOLARÓW. W pociągu idącym z Warszawy do Gdańska, policja aresztowała onegdaj podczas rewizji granicznej w Tczewie kupca warszawskiego, żyda, Borucha Zylbermana. Zylberman usiłował przewieźć przez granicę 5.000 dolarów, które miał zaszyte w marynarce.

KRADNĄ NA WSZYSTKIE STRONY. W Stanisławowie aresztowano naczelnika Rady powiatowej Eustachego Bukowskiego pod zarzutem defraudacji z kasy Rady powiatowej kwoty 27.000 złotych.

ŻYD OKRADEŁ CHŁOPÓW NA 30 TYS. DOLARÓW. Wielkie wrażenie wywołała w całej okolicy Tuchową wiadomość, że niejaki handlarz z Siemiechowa pod Gromnikiem, Lejbuś Blatt, sprzeniewierzył 70.000 dolarów na szkodę właścicieli i firm krajowych i schronił się do Niemiec. Lejbuś Blatt, właściciel chłopskiego gospodarstwa w Siemiechowie pod Gromnikiem, handlował wszystkim: zbożem, mąką, jajami, żelazem, rodzynkami, likierami i t. d. Uważano go za handlarza. Chłopi darzyli go bezwzględem zaufaniem. Kiedy się mu ziemia z pod nóg zaczęła usuwać, postanowił to zaufanie wykorzystać i swoich klientów okraść. Zaczął on wtedy wypożyczać na wysoki procent dolary amerykańskie (60%) od miejscowych i okolicznych chłopów, którzy mu zresztą sami je masowo znosili. Nadto sprowadzał on przy pomocy weksli wagonami towary, które potem sprzedawał za gotówkę. Płacił lichwiarski procent za dolary, bo wiedział że kopitała nie wróci. Kiedy już miał w kieszeni 70.000 najął samochód w Zakliczynie i wyjechał do Niemiec.

Lejbuś Blatt okradł i zniszczył chłopów w powyższy sposób na 30.000 dolarów. Resztę (40.000) stanowią pretensje różnych firm ze Sącza, Tuchowa,

Lwowa, Warszawy, Łodzi i t. d. Najtragiczniej przedstawia się sprawa z okradzeniem włościan. Ile łez, ile nieszczęść, ile rodzin włościańskich oplakuje dzisiaj swoją ruinę, o tem wie tylko sąd w Tuchowie, który spisuje szkody. Były to dolary amerykańskie, krwawo zapracowane przez wychodźców. Podobno niektórzy chłopcy pożyczali pieniądze z komitetu kościelnego w Siemiechowie i oddawali Blatowi po to, aby paść ofiarą oszustwa. W całej okolicy panuje przygnębienie.

PODZIEMNY KURYTARZ Z POLSKI DO NIEMIEC. Z kopalni w Brzeźnach na Górnym Śląsku nad granicą niemiecką zostało usuniętych dwóch polskich sztygarów: Wróbel i Kulczyński oraz nadgórnik Janus przez dyr. Goetkego za to, iż donieśli władzom polskim o istnieniu podziemnego kurytarza łączącego kopalnię z drugą kopalnią, leżącą na terenie Niemiec. O istnieniu tego kurytarza wiedziały władze niemieckie i używały go do sekretnego przechodzenia. Fakt wydalenia z kopalni uczciwych robotników oburzył do głębi ludność polską.

2 KOMUNISTÓW UCIEKŁO Z PAWIAKU. Z więzienia na Pawiaku w Warszawie uciekło dwóch wybitnych więźniów-komunistów: Purman i Zdziański. Uciekli oni przez mur pokryty drutem kolczastym i zmieszali się z tłumem. Jak wiadomo, więźniowie polityczni noszą w areszcie swoje ubrania cywilne.

Dozorcę więzienia, jako podejrzanego o ułatwienie ucieczki zbrodniarzom, aresztowano.

SKAZANIE MARJAWITÓW. Sąd okręg. w Łodzi wydał wyrok w sprawie 31 wyznawców marjawickich, oskarżonych o wzniecenie rozruchów w kościele marjawickim w Zgierzu, o czem pisaliśmy w poprzednim numerze. Prócz dwóch uniewinnionych, wszyscy otrzymali karę więzienia od 6 miesięcy do trzech tygodni.

CZTERY WYROKI ŚMIERCI. Bronisław Peterson, lat 40, mieszkamiec wsi Bieniewicze, powiatu lidzkiego, został skazany na karę śmierci za to, że wieczorem dnia 10 listopada z. r. w kolonii Stokach, pow. lidzkiego, umyślnie podpalił domy mieszkalne St. Woronki i Br. Gilweja, z wiedzą, że w domach tych zamieszkują ludzie i życiu ich grozi niebezpieczeństwo. Skutkiem podpalenia spaliło się dwoje dzieci oraz spłonęły dwa domy mieszkalne, dwa chlewy, stodoła oraz inwentarz żywy i martwy. Pan Prezydent Rzeczypospolitej prośby o ulaskawienie nie uwzględnił, wobec czego wyrok śmierci wykonano.

Dnia 29 z. m. sąd doraźny we Lwowie wydał wyrok, skazujący Stefana Konia za usiłowanie morderstwa, popełnione na starszym posterunkowym policji państwowej Moczarskim na karę śmierci przez powieszenie. Kara została wykonana.

Trybunał przysięgłych w Jasle rozpatrywał sprawę Michała Mażyńskiego i Władysława Łabaja, którzy w czerwcu ubiegłego roku wtargnęli nocą do mieszkania ks. dziekana Męcnińskiego w Zamarstynie pow. gorlickiego, zamordowali go i obrabowali. Sąd

Poradnik dla wodzów prowadzących wojnę.

Znakomity humorysta rosyjski, Arkadiusz Awerczenko, podaje niezwykle przepisy skutecznego prowadzenia wojny. W czasach, w jakich żyjemy, kiedy wszelkie niemożliwości stają się możliwe, może i te przepisy przydadzą się jakiemu wodzowi.

1. Wstęp.

Teraz właśnie, kiedy świat groźnie szczerka orężem, kiedy niebo polityczne coraz bardziej się chmurzy, niniejszy poradnik powinien stać się codzienną czytanką początkujących i niedoświadczonych wodzów.

Wszyscy wiemy o tem, że każdego dowódcę ożywia podczas wojny jedna tylko myśl: zwycięstwo. Jak wszelako o osiągnąć, od czego zacząć i na czem skończyć — o tem niedoświadczony człowiek żadnego nie ma pojęcia.

A przecież brak doświadczenia w sztuce wojennej — to okropny defekt. Nim wódz namyśli się, rozważy i coś postanowi, to przez ten czas mogą mu odebrać twierdze, ponadto jeszcze pancerniki, mogą wziąć do niewoli wszystkich żołnierzy, a niedoświadczony wódz pewnego piękne-

go poranku ocknie się wprawdzie z wysokimi odznakami za „zwycięstwo“, ale zato bez wojska, bez floty i fortecy.

Co takiemu wodzowi wtedy pozostaje w życiu?

Cóż... Przeprasi ojczyznę, poda się do dymisji, poczem zajmie się wycinaniem t. zw. „laubzega“, grą na okarynie, tudzież zbieraniem marek pocztowych, co razem wziąwszy, stanowi dziedzinę osobliwie nęcącą pechowców.

Ażeby ustrzec wodzów od przegranej, pozwolę sobie wystąpić tu z cyklem pożytecznych rad i wskazówek na temat:

— „Jak należy prowadzić wojnę?“

2. Jak znaleźć środki na prowadzenie wojny?

W sztabie generalnym trzeba sporządzić kilkanaście planów mobilizacyjnych, planów twierdz, odpisów rozkazów, oraz szereg danych statystycznych o własnej armji i jej dyslokacji. Następnie polecić funkcjonariuszowi sztabu, byle tylko był chłop nie w ciemie bity, by cały ten materiał sprzedał ościennym państwom za drogie pieniądze, to znaczy za kilkadziesiąt milionów.

Łatwo sobie wyobrazić wściekłość tych państw, kiedy się przekonają, że plany i dane liczbowe są niezgodne z rzeczywistością i że tak sprytnie zdobyłeś środki, które dadzą ci możliwość prowadzenia zwycięskiej wojny.

przysięgłych skazał obu morderców na karę śmierci przez powieszenie.

UNIKNAŁ STRYCZKA. Onegdaj zastrzeliła policja warszawska groźnego bandytę, Władysława Soję, który swego czasu zastrzelił policjanta na stacji w Pławie. Soja ukrywał się dotychczas, jednakże wytropiony przez policję, skrył się w kupie kamieni, skąd obsypywał policjantów kulami. Gdy mu zabrakło naboju, usiłował uciec do pobliskiej szmactarni i w drodze został zastrzelony.

ZWYRODNIĄŁ CZŁOWIEK. Niejaki J. Pankiewicz z Winnik pod Lwowem zwabił do siebie psa dobermana i przebił mu brzuch rozpalonym drutem, za co odpowiadał przed sądem lwowskim, oskarżony o uszkodzenie cudzej własności połączone z bestjalstwem. Został skazany na dwa miesiące więzienia. Dla takiej bestji w ludzkim ciele zamała kara.

ZAWIEDLI SIĘ ZŁODZIEJE. W Zboiskach pod Lwowem złodzieje zakradli się do kasy Domu Ludowego, gdzie lupem ich stało się 6 groszy, bowiem przed świętami, ze względu na powtarzające się nieustannie napady i kradzieże cała gotówka została z kasy usunięta.

**Niech nie zabraknie
żadnego z naszych Przyjaciół w wykazach
darów
na Fundusz Prasowy!**

3. Jak zabezpieczyć ojczyznę przed wtargnięciem wroga?

Najskuteczniejszy sposób jest taki: na samej granicy należy wbić w ziemię szereg słupów z napisem: „Osobom obcym wstęp wzbroniony”.

Możemy sobie teraz wyobrazić bezsilny gniew i wściekłość przeciwnika, który, podszedłszy do tej barjery, zatrzyma się, podrepcie w miejscu, aż wreszcie zmuszony będzie wrócić, skąd przyszedł.

Niektórzy teoretycy radzą jeszcze zastować pewien chwyt ze zwierciadłem. Chwyt ten polega na tem, że na polu ustawia się ogromnym rozmiarów, długości kilku kilometrów, zwierciadło. Nieprzyjaciół, w zwyczajnym posuwając się marszu, nagle ujrzy przed sobą swojego nieprzyjaciela, posuwającego się na spotkanie niemiłej zwyczajko...

Wówczas, oczywiście, nie pozostaje wrogowi nic innego, jak tylko uciec przed własnym odbiciem w lustrze.

My atoli sposobu tego nie zalecamy, co bowiem poczniesz, jeżeli nieprzyjaciół nie przestraszy się, a zacznie strzelać? Fortel będzie zdemaskowany, a lustro stłucze się na kawałeczki.

Nie, to stanowczo nie jest uzasadniony naukowo — sposób. Raczej utopia.

4. Pierwszy sposób prowadzenia wojny.

Wykrywszy miejsce, w którym znajduje się nieprzyjaciół, przystąp natychmiast do budowa-

Rzeczy ciekawe.

ILE DAŁY SOWIETY NA STRAJK ANGIELSKI. Przywódca górników angielskich, p. Cook, zdał 10 grudnia przed kongresem czerwonych syndykatów sprawozdanie z zapomóg, otrzymanych w czasie strajku górników, zatrudnionych w angielskich kopalniach węgla. Ze sprawozdania tego okazuje się, że przeszło 61% wszelkich zapomóg napłynęło od rządu sowieckiego, który dawał je pod pozorem, że jest to dar robotników rosyjskich.

NAUKA SZKOLNA PRZEZ RADJO. Farmerzy amerykańscy, mieszkając zazwyczaj zdaleka od większych centrów cywilizacji i kultury, nie mogą często posyłać swych dzieci do szkół. To też przychodzi im z pomocą cudowny wynalazek XX wieku — radio. Kilkolampowy aparat radiowy z głośnikiem zastępuje z powodzeniem szkołę i nauczyciela. Dzieje się to w ten sposób, że stacja nadawcza na prośby farmerów zorganizowała w pewnych godzinach regularny kurs nauczania. Tak więc dzieci farmerów, siedząc w domu przed głośnikiem, wsłuchują się w słowa swoich nauczycieli, oddalonych od nich nieraz setki kilometrów.

Podobno nieustrudzony wynalazca na polu radiofonji Marconi zapowiedział, że niezadługo już będzie można przysyłać za pośrednictwem fal radiowych — siłę.

W przyszłości więc, nauczyciele wykładający

nia trwałego muru wokół wrogo obozu. Zrazu nieprzyjaciół ucieszy się, myśląc, że się znajdzie w twierdzy. Ale radość jego rychło minie.

Jasną jest chyba rzecz, że z chwilą, kiedy wroga zamurujemy, rzekoma twierdza okaże się pułapką, a uwięzionym nie pozostanie nic innego, jak kapitulować lub umrzeć z głodu.

5. Drugi sposób prowadzenia wojny.

W szeregach każdej armii znaleźć można takiego specjalistę, o którym zaraz będzie mowa. Gdy otrzyma już od ciebie ścisłe wskazówki, niech idzie ku nieprzyjacielskim strażom przednim i oświadczy, że przysłany jest tu w celu rozpoczęcia układów z samym wodzem.

Wódz zazwyczaj daje się wziąć na taki kawał. Chętnie przyjmie wysłannika, którym powinien być zreczny hypnotyzer. Pół godziny rozmowy w cztery oczy, poczem wraży wódz wydać armji swojej rozkaz, by się poddała razem z artylerją i taborami, i sam również idzie do niewoli. Oczywiście, nikomu nawet do głowy nie przyjdzie, że to może być dziełem doświadczonego hypnotyzera.

6. Bitwa na morzu.

Zasada kampanji morskiej polega na tem, że mamy wytrącić z szeregu i unieszkodliwić możliwie największą liczbę nieprzyjacielskich okrętów.

przez radjo, będą może mogli tą samą drogą karać swoich krnąbrnych i nieposłusznych wychowanków.

EPOKOWE ULEPSZENIE TELEFONU. Dwaj Szwedzi z Karlskrony, sporządzili aparat, który, w nieobecności właściciela telefonu, może zawiadomić przyjmować i następnie je powtarzać. Demonstracja aparatu, wobec fachowców i przedstawicieli prasy, powiodła się najzupełniej wykazując, że wynalazek ma bardzo doniosłe znaczenie w dziedzinie ulepszenia telefonu.

Zjazd Rady Wojewódzkiej Związku Ludowo-Narodowego w Krakowie

odbędzie się w niedzielę, dnia 23 stycznia b. r. o godzinie 10 rano w lokalu własnym (Rynek główny 6), z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie — prezes Rady poseł **Rymar Stanisław**.
- 2) „Związek Ludowo-Narodowy a Obóz Wielkiej Polski” — ref. prezes poseł **Zamorski Jan**.
- 3) Sprawozdania ze stanu organizacyjnego — złożą delegaci powiatowi.
- 4) Wybór 8 delegatów do Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narodowego na rok 1927 i zastępców.
- 5) Wnioski i uchwały.

Polecamy sposób, który prawie zawsze daje pożądane wyniki. Dowiedziawszy się, jakim szlakiem zdąża nieprzyjacielska eskadra, wybieracie najgłębsze miejsce i na dnie morza sypiecie ogromną górę, której szczyt ledwo tylko występowałby nad powierzchnię wody.

Wyobraźmy sobie zdziwienie pancernika, gdy w największym idąc pędzie, nagle osiadzie na mieliznie, nieoznaczonej na karcie szlaku, bądź co bądź dobrze znanego.

7. Najsprytniejszy sposób prowadzenia wojny.

Sporządź działą, które mogłoby wyrzucać pocisk na odległość kilkudziesięciu tysięcy kilometrów. Zbudowawszy taką kolubrynę, z niewinną miną, za pośrednictwem podstawionej osoby, dalekonośną tę armatę sprzedasz nieprzyjacielowi.

Nieprzyjaciel, nie podejrzewając straszliwej zguby, którą mu gotujecie, kontent okrutnie, z kolubryny strzela do twoich wojsk. Ale pocisk, wypadłszy z lufy, miast trafić w cel, leci dalej, oblatuje kulę ziemską i wraca na dawne miejsce, z przeciwnej jeno strony. A wróciwszy, godzi wprost w plecy nieszczęśliwych artylerzystów.

Możemy sobie wyobrazić ich zdziwienie, kiedy i t. d.

Wesoły kącik.

PRAKTYCZNY WDOWIEC.

Pani Kohn utonęła w morzu podczas kąpieli. Poszukiwano jej zwłok, ale na próżno. Pan Kohn pogodził się wnet ze śmiercią żony, zwłaszcza, że go nie kosztował pogrzeb, i wyjechał do Warszawy. Po kilku dniach otrzymuje następujący telegram:

— „Morze wyrzuciło zwłoki pańskiej żony, całe pokryte morskimi rakami”.

Nie namyślając się długo, odpowiedział pan Kohn telegraficznie:

„Raki sprzedać, zwłoki wrzucić napowrót do wody”.

PODCZAS LEKCJI.

— Maniusiu, proszę mi powiedzieć, co robi pies kiedy mu jest smutno?

— Płacze, proszę pani.

— Fe, Maniusiu, czyś ty widziała, żeby kiedy piesek płakał. No, powiedz ty, Stasiu, co piesek robi jak mu smutno?

— Wyje, proszę pani.

— Doskonale, a powiedz mi kto jeszcze więcej wyje ze zwierząt, to dostaniesz piątkę z zoologii.

— Rosa, proszę pani.

— Co? Jakże rosa może wyć?

— A może, proszę pani. Nawet przysłowie powiada, że „nim słońce wejdzie, rosa oczy wyje”.

—ooo—

8. Wojna powietrzna.

Utarło się mniemanie, że walka z nieprzyjacielską flotą powietrzną jest zgoła niemożliwa. Ale i w tej dziedzinie mądry wódz znajdzie właściwe wyjście.

Jak wiadomo, nieprzyjaciel zaopatruje pilotów swoich w dokładne mapy twojego kraju, w których oznaczone są miasta, lasy i kierunek rzek.

Cóż masz przeto począć, co przedsięwziąć,

Sprawa jest niesłychanie prosta. Dość ci będzie poprzemieszczać miasta na inne miejsca, powyrywać z korzeniami lasy i zasadzić je tam, gdzie poprzednio były miasta, rzeki zaś skierować w przeciwną stronę, by zupełnie zdezorientować nieprzyjaciela. Pilot polata, polata nad twoim państwem — i wróci do siebie.

A wróciwszy, oznajmi dowódcy:

— Nie nie rozumiem, naczelniku. Najwidoczniej to nie ten kraj, z którym mamy się bić.

9. Zakończenie.

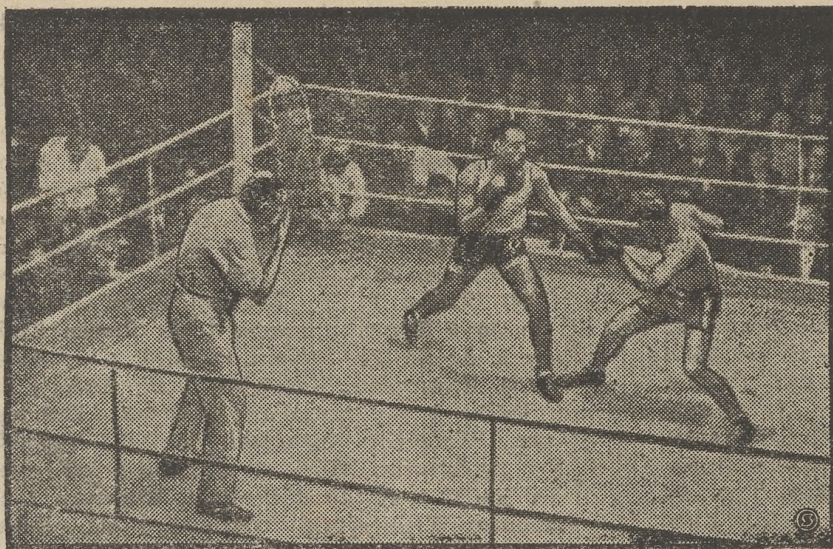
Oto kilka sposobów, których zastosowanie zgotuje młodemu wodzowi niechybne zwycięstwo.

Oczywiście, z jeszcze większą pewnością możemy ręczyć ci za pomyślny wynik działań wojennych, jeżeli z moich rad skorzystasz nie ty, lecz twój nieprzyjaciel.

Thum. K. L.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Jan Lis, Gosprzydowa 20 gr; Jan Szmuc, Kraczkowa 20 gr; Karol Serafin, Boryszew 20 gr; Józef Kowalski, Blich 20 gr; Franciszek Wierzbicki, Lisznia 20 gr; Michał Książek, Babica 20 gr; Stanisław Śliwiński, Jaworzno 20 gr; Jędrzej Waradzyn, Sromowce 20 gr; Józef Mrówka, Młynne 20 gr; Jakób Woźniak, Rupnów 20 gr; Wincenty Koszyk, Wieprz 20 gr; Władysław Wójcik, Klęczany 20 gr; Alojzy Kopijasz, Brzeszcze 20 gr; Franciszek Grzybek, Oświęcim 20 gr; Stanisław Bigos, Zawada 25 gr; Jakób Stopa, Sulów 30 gr; Jan Żerdka, Drogomyśl 30 gr; Grzegorz Piotrowski, Mazów 30 gr; Jan Musiał, Sieklówka 30 gr; Józef Styka, Woliczka 30 gr; Adam Pelczarski, Grybów 30 gr; Jan Mazgaj, Sokołów 30 gr; W. Grapit, Jędrzejewo 30 gr; Wojciech Madejowski, Kramarzówka 30 gr; Wiktor Mędrala, Kozy 30 gr; Jan Uroan, Laszki Zaw. 30 gr; Franciszek Gwizdała, Trzebinia 30 gr; Tomasz Baracz, Wrzawy 40 gr; Adam Kała, Libiąż Mały 40 gr; Henryka Kulczycka, Mościska 40 gr; Feliks Kotnisz, Wierzbnik 40 gr; Stefan Walaśzek, Pietrzykowice 40 gr; Aleksander Walicki, Bolechów 40 gr; Jan Maludy, Dobra 40 gr; Tadeusz Reklewski, Skala 40 gr; Walenty Sudół, Cholewina Góra 40 gr; Jan Rutkowski, Grobla 40 gr; Rudolf Prugar, Trześniów 40 gr; Antoni Koszewski, Jaworzno 40 gr; Edmund Duźniak, Kozy 40 gr; Kasper Jakubas, Nasiechowice 50 gr; Aniela Jugowa, Zaleszany 50 gr; Aleksander Weisło, Chocznia 50 gr; Alojzy Gardas, Oczków 50 gr; Jan Balicki, Nielepkowice 50 gr; Jan Krysta, Kielpiny 50 gr; Janina Przybylska, Tarnobrzeg 50 gr; Józef Korzonek, Budy Łanc. 50 gr; Józef Bednarz, Jasienica Suńcz. 50 gr; Stanisław Francuz, Gdyszyn 50 gr; Józef Wojdyła, Bystra 50 gr; Marcin Zontek, Kozy 50 gr; Wojciech Działuś, Ujezna 50 gr; Wojciech Krystyński, Dębna 50 gr; Michał Konrad, Wola Węg. 50 gr; Franciszek Zwoleniński, Rajcza 50 gr; Feliks Leszczyński, Chrzanów 50 gr; Szymon Lach, Dobra 50 gr; Jan Śliwka, Jawiszowice 50 gr; Jakób Baran, Jaworzno 50 gr; Jan Bożek, Łodygowice 50 gr; M. Sagański, Wolica 50 gr; Wincenty Wójcik, Borzynów 50 gr; Jan Piasecki, Besko 50 gr; Ant. Bartnik, Grojec 50 gr; Jan Augustyn, Kombornia 50 gr; Ant. Bartnicki, Kraków 50 gr; Franciszek Greń, Brenna 50 gr; Józef Kulka, Brzeszcze 50 gr; Wojciech Tęcza, Czarna 50 gr; Maciej Górnicz, Kozy 50 gr; Józef Madej, Maków 50 gr; Antoni Szwabe, Kisielówka 50 gr; Emil Dworżański, Zator 50 gr; Franciszek Hasmann, Turza 50 gr; Tomasz Lis, Mrowla 50 gr; Izidor Szlek, Gać 50 gr; Wojciech Konieczny, Gniewczyzna 50 gr; Stanisław Pulter, Św. Józef 50 gr; Stanisław Sanocki, Glinik Polski 50 gr; Józef Jurek, Wietrzychowice 50 gr; Piotr Fic, Nowawieś Szl. 50 gr; Aleksander Pułta, Kołaczyce 50 gr; Jan Pawlucy, Medyka 50 gr; Mikołaj Halski, Łekawica 50 gr; Antoni Szczepański, Rakowa 50 gr; Adam Zieliński, Majdan Zbyd. 50 gr; Antoni Cholewka, Komorowice 50 gr; Antoni Głównia, Marjampol 60 gr; Józef Bromboszcz, Chrzanów 60 gr; Ks. Michał Nowakiewicz, Domaradz 80 gr; Jan Swałtek, Krzeczów 80 gr; Fr. Kędziński, Iwonicz 80 gr; J. Gawęda, Półwieś 80 gr; A. Kozak, Janowice 80 gr. Ks. Stanisław Żmudziński, Jawornik Polski 1 zł;

Franciszek Sarna, Lublica, 1 zł.; Józef Kamiński, Dankowice 1 zł.; Piotr Wójcik, Latoszyn 1 zł.; Antoni Sablik, Kozy 1 zł.; Władysław Samak, Przeciszów 1 zł.; Jan Bujak, Wola Zarecz. 1 zł.; Ludwik Kosiński, Ropeczyce 1 zł.; Adam Piersiak, Górno 1 zł.; Władysław Czernecki, Trzebinia 1 zł.; Antoni Gamroth, Kamienica 1 zł.; Adam Oberc, Rymanów 1 zł.; Jan Nikiel, Czaniec 1 zł.; Dr. Franciszek Duda, Kraków 1 zł.; Ks. Józef Kocyk, Tuczna 1 zł.; Marja Szczepaniak, Maruszyna 1 zł.; Ks. Klemens Dubiel, Ulanów 1 zł.; Edmund Tyrna, Brzeszcze 1 zł.; Józef Tyrna, Brzeszcze 1 zł.; Roman Fabia, Kozy 1 zł.; Ks. Jan Balicki, Przemyśl 1 zł.; Klasztor OO. Kapucynów, Rozwadów 1 zł.; Andrzej Kępa, Sobów 1 zł.; Stanisław Oleksiński, Kańczuga 1 zł.; Władysław Strawiński, Łowicz 1 zł.; Ks. Leon Pyzikiewicz, Zalpie 1 zł.; Walenty Krzeszowiec, Rudki 1 zł.; Józef Pomaski, Warszawa 1 zł.; Franciszek Krawczyński, Wiśniowa 1 zł.; Helena Radziejowska, Trzebienice 1 zł.; Antoni Kiljan, Rakszawa 1 zł.; Ludwik Sikora, Myślenice 1 zł.; Stanisław Niwa, Chechły 1 zł.; Jan Maluk, Krzynowłoga 1 zł.; Teofila Palówna, Szło 1 zł.; Ludwik Dobija, Pietrzykowice 1 zł.; Antoni Raczek, Szczakowa 1 zł.; M. Okrucinski, Sułkowice 1 zł.; Ks. Franciszek Witeszczak, Sanok 1 zł.; Mateusz Góra, Rawa Ruska 1 zł.; Sylwester Rogóż, Borzęcin 1 zł.; Józef Mazurkiewicz, Borowa, 1 zł.; Antoni Gara, Jawiszowice, 1 zł.; Ks. Michał Laudański, Koszyce 1 zł.; Franciszek Maciejczyk, Polanka-Karol 1 zł.; Wilhelm Weresz, Krawce 1 zł.; Karol Bobek, Jasło 1 zł.; Józefa Holikowa, Kraków 1 zł.; Paweł Kubica, Łodygowice 1 zł.; Michał Marek, Łodygowice 1 zł.; Michał Kowalski, Sierakońce 1 zł.; Józef Urban, Rudnik 1 zł.; Stanisław Latasz, Rzeszów 1 zł.; Jan Domagała, Ryczów 1 zł.; Andrzej Nosidlak, Łętownia 1 zł.; Stanisław Baksa, Rokiciny 1 zł.; Jakób Rachmowski, Jasło 1 zł.; Piotr Wojdon, Zaczisze 1 zł.; Jan Franczyk, Górka 1 zł.; Stanisław Ostrowski, Byszowice 1 zł.; Jan Grzelewski, Chrzanów 1 zł.; Kated. Stow. Młodzieży Polskiej, Chocznia 1 zł.; Ludwik Zapalski, Jaworzno 1 zł.; Andrzej Ligara, Warzyce 1 zł.; Stanisław Ratowski, Jezupol 1 zł.; Jan Chomina, Ujkowice 1 zł.; Władysław Lewicki, Przemyśl 1 zł.; Ks. Józef Kilian, Stary Sącz 1 zł.; Dr August Kwieciński, Żywiec 1 zł.; Jan Mroczek, Kraków 1 zł.; Marja Liszkowa, Zarzecze 2 zł.; Jan Marcinek, Rzeszów 2 zł.; Ks. Augustyn Jarosz, Sułkowice 2 zł.; Klotylda Kowalska, Makowiska 2 zł.; Henryk Kato, Raniżów 2 zł.; Antoni Stupnicki, Jasło 2 zł.; Józef Szaflarski, Kraków 2 zł.; Feliks Bartosik, Trzebinia 2 zł.; Ignacy Hałat, Kozy 2 zł.; Błażej Bednarek, Sucha 2 zł.; Wojciech Białon, Kęty 2 zł.; Antoni Gerhardt, Lwów 2 zł.; Piotr Szober, Jarczowce 2 zł.; Kazimierz Marciniak, Golecowa 3 zł.; Marcei Pawłowski, Monasterzyska 3 zł.; T. S. Stocka, Drohomirzany 3 zł.; Henryk Zaporski, Miechów 5 zł.; Franciszek Brabłoc, Kraków 5 zł.; Zygmunt Michalik, Chrzanów 5 zł. — Posyłając 5 zł na fundusz prasowy zwraca p. Zyg. Michalik uwagę członków Z. L. N. w Chrzanowie, że należy dbać przede wszystkim o własną prasę, i zaprasza ich do zasilenia funduszu prasowego „Wieńca - Pszczółki“.



Zapasy bokserskie.

Zagranicą cieszą się wielką popularnością walki na pięści czyli tak zwany „boks”. Zapaśnicy, mając na rękach grube rękawice, zadają sobie wzajemnie silne ciosy, póki jeden zwalony na ziemię, nie zdoła się podnieść przez 10 sekund. Walkom przypatrują się nierzadko dziesiątki tysięcy osób, znajdując przyjemność w tem brutalnem widowisku. Na obrazku przedstawiona jest walka Francuza z żydem, która odbyła się w Berlinie. Żyd pokonał Francuza niedozwolonym uderzeniem w brzuch i dlatego nie przyznano mu zwycięstwa.

Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, góściec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy ichtiomentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

Laboratorium apteki **SZYMONA ADELMANA**
w Samborze, Nr. 75/2.

Wysyła się pocztą za poprzedniemi przysłaniem należności albo za zaliczką: 5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 12.50. — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakow. za 23 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za 50 zł.

DOBROLIN

1. terpentynowa pasta do bucików we wszystkich kolorach. — 2. terpentynowa zaprawa do podłóg parkietowych i linoleum. — 3. farbująca zaprawa do podłóg miękkich — ad 2 i 3 w pudełkach i na wagę.

Skład fabryczny i zastępstwo

MARJA SIEROTWIŃSKA
Kraków, ulica Sienna L. 12.

NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM USMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 50

I NAGRODZONY MEDALAMI

CHEMIAKA
I APTEKARZA
Z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE

WYTWÓRNIĄ: GŁÓWNY SKŁAD WYSYŁKOWY

APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW.

UWAGA! Niezbędne dla każdego UWAGA!

ZBIOREK OBCYCH WYRAZÓW, spotykanych w książkach i pismach, objaśniający ich znaczenie i podający wymowę. Cena z przesyłką 1.50 zł.

WETERYNARZ WIEJSKI. O zaraźliwych chorobach zwierząt domowych. Cena z przesyłką 90 groszy.

Napisał Dr. S. Gracze.

Wysyłamy po otrzymaniu należności. — Za zaliczeniem o 50 groszy drożej.

WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI OŚWIATY LUDOWEJ

W WĄBRZEŹNIE (Pomorze).

Kolporterom i odsprzedawcom udzielamy wysokiego rabatu

Kalendarz Polski na r. 1927.

Rocznik 9-ty, pięknie ilustrowany, (obrazki na osobnych kartkach). zawiera obfite działy: religijny, powieściowy, gospodarczy i lekarski. Cena 1.50 zł., z przesyłką pocztową 1.70 zł. Kto zamawia 3 egzemplarze, nie płaci pocztą.

Adres: **BIBLIOTEKA RELIGIJNA, LWÓW**
ulica Ormiańska L. 13.